

A 5474 I

D2.15

PRYZMAT

17

Pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej

21 grudnia
1992

**Wesołych Świąt
i lepszego
Nowego Roku**



życzy Czytelnikom PRYZMATU

Redakcja

ANNA STRUGAŁA

STUDIA W PARYŻU PÓŁNOCY...

Jako świeżo upieczona maturzystka oraz "dumna i błada" studentka pierwszego roku Informatyki, niecierpliwie oczekiwałam początku mojego żakowskiego żywota. Konfrontacja optymistycznych wyobrażeń o studiowaniu z rzeczywistością szkółki pod nazwą Politechnika Wrocławska była dla mnie dość bolesna, więc nic dziwnego, że euforia przerodziła się wkrótce w rozczarowanie i zniechęcenie. Zmęczenie przeladowanym programem, ograniczonym dostępem do sprzętu komputerowego i traktowaniem mnie jak uczniaka, który broni się przed wiedzą przemieniało radość jej zdobywania w świadomość konieczności przetrwania. Przetrwalam, ale długo brakowało mi zrozumienia logiki programu i poczucia komfortu studiowania wyłącznie tego, czego naprawdę chcę i w sposób w jaki chcę. I nie przypuszczałam nawet, że poznam smak upragnionej pełnej samodzielności...

W letnim semestrze 1990 roku w budynkach Politechniki Wrocławskiej pojawiły się jaskrawo żółte plakaty informujące studentów o możliwości podjęcia studiów na uczelniach w krajach Wspólnoty Europejskiej w ramach programu TEMPUS. Ministerstwo Edukacji Narodowej zorganizowało ogólnopolski konkurs

dla chętnych studentów, którzy posiadli biegłą znajomość wybranego języka zachodniego, uzyskali w toku studiów średnią ocen powyżej 4.0 oraz dostarczyli opinię pracownika dydaktycznego i dane o preferowanych kursach na uczelni zachodniej. Odczytując zbyt dosłownie treść plakatu stwierdziłam, że kierunek moich studiów nie jest w tym programie uwzględniony. Do złożenia papierów zachęciła mnie ostatecznie lepiej poinformowani koledzy tuż przed upływem wyznaczonego terminu, zdziwieni, że jeszcze tego nie zrobiliam.

Spośród około 3000 uczestników egzaminów kwalifikacyjnych na liście zakwalifikowanych znalazło się 650 osób z najlepszymi wynikami zbiorczymi, opartymi na kombinacji następujących kryteriów: wynik testu językowego, wynik testu zdolności ogólnych, średnia ocen na studiach i rok studiów. Średnia ocen uzyskanych na studiach jest jednak kryterium, które wzbudza mój sceptycyzm. Uważam, że nie odzwierciedla ono rzeczywistej wiedzy a przede wszystkim możliwości twórczych studenta, którego, np. w przypadku kierunków politechnicznych, niekoniecznie musi pasjonować filozofia, eko-

ciąg dalszy na str. 2 i 5

DZIŚ W NUMERZE

Studia w Kopenhadze (str. 1,2,5)

Dzielić się, czy nie dzielić? (str. 3)

PPWr. przedstawia... (str. 4,5)

ANDRZEJ W. SOKALSKI

POLOWANIE NA INFORMACJĘ (elektroniczną)

Jak wiadomo z opowieści naszych Kolegów-Myśliwych, uczestnictwo w polowaniu może dostarczać ekscytujących wrażeń, podobnych do odbieranych zapewne przez naszych przodków, pierwotnych łowców. Rozwój cywilizacji sprawił, że podobne atawistyczne emocje zaczęły później objawiać się poszukiwaczom minerałów, zbieraczom egzotycznych roślin czy zwierząt, itp. Czasy się jednak zmieniają i nikogo nie powinno dziwić, że w epoce rewolucji elektroniczno-informatycznej rolę zwierzyny łownej zaczyna zajmować informacja. Stąd też warto odnotować pierwsze zawody w polowaniu na informację p.n. INTERNET HUNT, jakie zaczęły odbywać się w sieciach komputerowych we wrześniu br. Zadaniem uczestników pierwszego polowania zorganizowanego przez Ricka Gatesa (Dyrektora Biblioteki na University of California w Santa Barbara) było jak najszybsze znalezienie przy użyciu sieci INTERNET następujących informacji: (li-

ciąg dalszy na str. 6

POLSKO-AMERYKAŃSKIE SPOSOBY KOMUNIKACJI

10 grudnia 1992 roku uroczystie zainaugurowano działanie **Studium Komunikacji Społecznej w Organizacji i Zarządzaniu (Organizational and Managerial Communication Workshop)** zorganizowane wspólnie przez Central Connecticut State University, Politechnikę Wrocławską i Uniwersytet Wrocławski.

W otwarciu wzięli udział rektorzy współpracujących uczelni, przedstawiciele sponsorów oraz konsulatu USA.

Przedsięwzięcie jest realizowane w ramach projektu finansowanego przez Międzynarodową Agencję Rozwoju (AID) z USA oraz wspierane przez konsulatu USA w Poznaniu.

JM Rektor Politechniki Wrocławskiej, **Prof. Andrzej Wiszniewski**, w przemówieniu inauguracyjnym Studium, nie bez wzruszenia mówił o spełnieniu marzeń, które są jednocześnie realizowaniem obietnicy danej przed kilku laty swoim wyborcom: stworzenia możliwości zdoby-

ciąg dalszy na str. 3



Studia w Paryżu Północy...

ciąg dalszy ze str. 1

nomia czy zajęcia sportowe. A już na pewno nie uzyskiwane z nich noty. Przyznaję, że mogą one mówić o włożonej pracy i zdolnościach ogólnych, ale to przedmioty kierunkowe dają rzetelniejszą ocenę umiejętności studenta.

W czasie wakacji dostałam informację o pomyślnym wyniku egzaminów oraz szczegółowe instrukcje dotyczące dalszego postępowania. Proszono o precyzyjne sformułowanie moich oczekiwań, co miało być istotną wskazówką przy doborze ofert. Trzy miesiące później, będąc już na czwartym roku, otrzymałam potwierdzenie z Uniwersytetu w Kopenhadze, że w czasie semestru letniego w roku akademickim 1990/91 mogę kontynuować tam studia w swoim kierunku. Zdziwienie, że studia zagraniczne stają się coraz bardziej realne zmalało wobec faktu, że pojadę do kraju, w którym językiem urzędowym jest duński, a nie angielski! Jak się później okazało wybór uczelni był doskonały, i wiem, że nie chciałabym, aby był inny...

Datę wyjazdu wyznaczono na początek stycznia, co oznaczało, że muszę indywidualnie zaliczyć semestr z ponad miesięcznym wyprzedzeniem. Był to czas wytężonej pracy oraz niepokoju, wątpliwości i pytań dotyczących nadchodzącej przyszłości.

Czy poradzę sobie z językiem? Jeśli duński jest językiem wykładowym, to z równym powodzeniem mogłabym przecież pojechać np. do Japonii... Czy poradzę sobie z moimi studiami? Czy stypendium pokryje wszystkie koszty mojego pobytu za granicą? Jeśli nie, to czy będę mogła pracować? Czy zdobędę tam przyjaciół?

Wiedziałam, że jadę w grupie innych studentów, więc nie byłam sama, ale wciąż pojawiały się pytania - coraz konkretniejsze: Gdzie będę mieszkała? Czy ktoś będzie nas oczekiwał na lotnisku? Mielśmy przylecieć dość późno w nocy. Ile powinien mieć przy sobie pieniędzy? I na jak długo? Przy odbiorze dokumentów w Biurze TEMPUSA w Warszawie otrzymałam wprawdzie czek na pierwszą ratę stypendium, ale mogłam go zrealizować dopiero w Danii.

Postawiona znów w podobnej sytuacji dałabym sobie radę, a już na

prawdopodobnie bardziej ufałabym we własne siły. Jest to jednak kwestia doświadczenia, którego dwa lata temu zdecydowanie mi brakowało.

Na lotnisku czekała na nas dyrektor Biura do Spraw Studentów Zagranicznych z przedstawicielem braci studenckiej. Już tej pierwszej nocy w czasie nieformalnej kolacji w akademiku doświadczyłam duńskiej gościnności, kompetencji i fantastycznej organizacji pracy. I tak było przez cały okres pobytu. Następnego dnia zaczęłam kurs przygotowawczy języka duńskiego, a następnie w Biurze załatwiłam praktycznie wszelkie formalności administracyjne: uzyskałam legitymację studencką, uprawomocniono mój kontrakt, umożliwiono mi założenie konta w banku i zrealizowanie cheku. Zawsze mogłam liczyć na pomoc Biura, również w sytuacjach wyjątkowych, gdyby skradziono mi paszport i pieniądze zanim jeszcze uzyskałam prawo pobytu w Danii, lub gdyby właściciel mojego sublokatorskiego pokoju nie dotrzymywał warunków umowy. Praca administracyjna na Uniwersytecie w Kopenhadze jest doskonale zorganizowana, co szalenie ułatwiło mi orientację w nowym środowisku. Moje kontakty z Biurem odbywały się głównie listownie i telefonicznie, i zawsze miałam do czynienia z osobami kompetentnymi.

Status studenta-gościa nadawał mi prawa i obowiązki normalnego duńskiego studenta, z wyjątkiem możliwości uzyskania dyplomu. W ramach TEMPUSA uzyskałam stypendium na jeden semestr, jednak w uznaniu osiągniętych wyników oraz w celu ukończenia rozpoczętej już pracy, Uniwersytet w Kopenhadze przeznaczył pewną pulę pieniędzy na stypendia dla siedmiu polskich studentów. Pokrywały one dwumiesięczny pobyt w Danii, ponieważ jednak troje studentów zrezygnowało, reszta, wspierając się własnymi oszczędnościami mogła pozostać na cały semestr zimowy.

Tuż przed rozpoczęciem nauki wszyscy studenci TEMPUSA zostali zaproszeni na spotkanie informacyjne dotyczące Uniwersytetu w Kopenhadze, form prowadzenia zajęć, oferowanych kursów, i innych praktycznych spraw tego typu. Na Wydziale Informatyki uzyskałam dodatkowe wskazówki o kursach i pracow-

nikach, którzy zajmowali się dziedzinami leżącymi w kręgu moich zainteresowań. Ponieważ odpowiadał mi tylko jeden oficjalny kurs na Uniwersytecie i inny na Politechnice Duńskiej, stwierdzono, że mogę studiować indywidualnie pod kierunkiem wybranych przeze mnie nauczycieli, jeśli wyrażą na to zgodę. Wyrazili, a ja dzięki temu nauczyłam się nie tylko nowego materiału, ale całkiem innego sposobu studiowania. Spotkania w ramach każdego kursu odbywały się raz lub dwa razy w tygodniu i polegały na dyskusjach, pytaniach, odpowiedziach, sprawdzaniu prac laboratoryjnych, wyszukiwaniu nowych materiałów źródłowych. Nauczyło mnie to zdecydowanie większej samodzielności, bo to ja miałam aktywnie weryfikować program kursu, oraz dyscypliny, chociażby dlatego, że byłam na większości kursów sama. Czulałam, że fachowo kierowano moimi wysiłkami, i dając mi wolną rękę zrezygnowano ze szkodliwej nadopiekuńczości. W semestrze zimowym uczestniczyłam w dwóch oficjalnych kursach, z których jeden prowadzony był początkowo w języku duńskim. Wybór języka wykładowego leży w gestii prowadzącego i uczestniczących w kursie studentów. Do tej pory pamiętam swoje zdziwienie, gdy na prośbę moją i kolegi 40 duńskich studentów, nie mówiąc już o nauczycielu, przeszło na język angielski. Mówi to wiele nie tylko o ich biegłości w tym języku, ale również o bezinteresownej życzliwości wobec studentów obcokrajowców.

Instynktownie oczekiwałam piętrzących się przeszkód lub trudności w uzyskaniu informacji, zawsze gotowa stawić im czoło. Zaskakiwana byłam natomiast kompetencją, życzliwością i chęcią pomocy ze strony administracji, prowadzących i studentów. W ciągu jednego dnia oprowadzono mnie po budynku informatyki do którego otrzymałam również klucze, założono konto komputerowe, udostępniono odpowiednie *manuale*, zapisano do biblioteki...

Podczas studiów mogłam pracować na wysokiej klasy (nowym dla mnie) sprzęcie komputerowym oraz korzystać z dobrych książek. Wyzwaniem a zarazem czystą przyjemnością było studiowanie w języku angielskim przez słuchanie wykładów, uczestniczenie w cotygodniowych dyskusjach lub pisanie projektów i raportów zaliczeniowych.

Atmosfera w całym instytucie przesycona była chęcią uczenia się, chęcią nauczania, prowadzenia badań, dyskusowania, weryfikowania prawd i ciągłego bycia albo za albo przeciw. Dotyczyło to zarówno pro-

wadzących jak i studentów, choć muszę przyznać, że moje kontakty z duńskimi studentami Informatyki były ograniczone. Być może wynika to ze specyfiki pracy przed monitorem komputera, a uzależnionych fanatyków trudno przecieżyć wyciągnąć z laboratorium. Uniwersytet zadbał nawet o to, aby na tak banalną czynność jak jedzenie nie musieli tracić niepotrzebnie czasu. Na najwyższym piętrze znajduje się bowiem olbrzymia kantyna będąca oazą odpoczynku, posiłków, nieformalnych spotkań, czytelną bieżącej prasy. W lodówkach można trzymać swoje produkty i gotować co się chce i kiedy się chce. A trzeba przyznać, że Duńczycy, i to głównie mężczyźni, oddają się temu z pasją i znanstwem. Kantyna jest doskonałym rozwiązaniem również dla studenta, który nie wzięł drugiego śniadania, i na miejscu może skorzystać z dobroci kupowanych co rano przez instytut. Cennik informuje o cenie bułki, porcji masła czy plasterka sera, a student wkłada pieniądze do pojemnika, odliczając sobie resztę, jeśli nie ma drobnych. Jeśli bierze na kredyt zaznacza to na odpowiedniej kartce.

Dostęp do budynku jest nieograniczony między 8.00 a 16.00. Studenci mogą jednak po wpłaceniu kaucji uzyskać klucz do drzwi wejściowych i pracować praktycznie dniami i nocami. Pamiętam dni, gdy wracałam do akademika tylko po to, by się przebrać... i bardzo to lubiłam. Uderzająca i ujmująca jest uczciwość studentów i ich odpowiedzialność za miejsce, w którym studiuje. A przecież nikt ich nie kontroluje, nie sprawdza, nie podejrzewa...

Studiowałam w bardzo spokojnej atmosferze choć pracy miałam dużo. Regułą jest, że student wybiera i kończy 3 kursy w jednym semestrze. Nieoświadczona i przyzwyczajona do większej ilości przedmiotów uczestniczyłam w pięciu kursach, widząc jednak, że już trzy były wystarczająco absorbujące. Egzaminy przeprowadzane są anonimowo i oceniane w zasadzie jako zdane lub niezdane. Jeśli w trakcie kursu student przygotował pisemny raport, uzyskuje wtedy notę w duńskiej skali ocen (00,03-niezdane; 5,6-dostateczny; 7,8,9-dobry; 10,11,12-bardzo dobry).

Oficjalnie zarejestrowana jako student-gość Uniwersytetu w Kopenhadze przestałam być anonimowa dla organizacji studenckich. Otrzymywałam zaproszenia na spotkania towarzyskie, imprezy kulturalne, wspólne wyjścia do teatrów, opery, kina lub wycieczki. Środowe wieczory mogłam spędzać w "International Cafe", która integrowała studen-

ciąg dalszy na str. 5



PĄCZKOWANIE

Obserwacja politechnicznej sceny dostarcza pasjonujących wrażeń. Dzięki uprzejmości PRYZMATU mogę się nimi po raz kolejny podzielić z czytelnikami. Niezmiennie mam nadzieję, że na łamach tej sympatycznej, choć niekiedy pustawej gazетки, możliwa jest poważna wymiana poglądów, nie tylko harce Lajkonika i spory o przystąpienie politechnicznych kłozetów do zjednoczonej Europy.

Dziś zastanawiam mnie procesy przemian strukturalnych, o których coraz głośniejsze. Tu trzeszczy instytut, tam wydział. Narastająca atmosfera roku wyborczego zmusza co ambitniejszych do zaznaczenia swojej pozycji. Przezorniejsi dbają przy okazji o budowę cokołu odpowiedniego na przyszłość. Podświadomie (acz na jawie) ulegam ogólnemu przeświadczeniu, że samo zjawisko dzielenia jest złe. W jedność siła - pamiętam ze szkoły. Niech sprawdzi, kto ciekawy, czy nie jest to pierwsza, odruchowa reakcja na wiadomość, że ktoś tam od kogoś nagle pragnie się odłączyć.

Mimo to widać narastające dążenie do rozpadu struktur zbudowanych ponad 20 lat temu raczej według wyobrażeń planistów, niż w zgodzie z wewnętrzną naturą subtelnego i złożonego układu, jakim jest politechnika. Po okresie bezruchu, skryte żywioły i tłumione przez lata emocje znajdują ujście wskazywane wprost przez nowy statut, który pozornie pozostawia rozwój uczelnianej struktury prawom rynku i arytmetyce głosowania. Pozornie, bowiem przewidziana jest tu i władcza decyzja kolegialnych ciał rządzących. Wątpię jednak, by te odważyły się kwestionować wolę ludu, wyrażoną w przedstawianych im wnioskach o utworzenie, wydzielenie, itp. Zapewne z tego samego powodu brak oznak, by władze akademickie uczestniczyły w tym procesie inaczej, jak reagując na powstające sytuacje. Pierwszym sygnałem po którym rozpoznam kiedyś wkład władz akademickich w proces udoskonalania struktur będzie dyskusja o *tworzeniu* - wydziału, instytutu, czegokolwiek co ma zdefiniowany cel edukacyjny lub badawczy, zamiast o *dzieleniu* tego co istnieje w niesprawnej formie. Dziś trwa jeszcze spontaniczny demontaż.

Nie jest mi z tego powodu przykro ani żal, ponieważ przyczyny rozpa-

dów są aż nadto widoczne i w rzeczy samej zawsze te same. Dochodzi do nich tam, gdzie ukształtowana forma zarządzania odbierana jest jako niesprawna przez znaczną i wewnątrznie w miarę jednolitą grupę. Albo kiedy rządzący organizm przekroczył rozmiary możliwe do sterowania tradycyjnymi metodami - o innych nikt nie słyszał. W tym sensie rozpady słusznie są postrzegane jako votum nieufności dla rządzących, choćby demokratycznie wybranych. Rządzącym należy jednak oddać sprawiedliwość. To nie wybór osobnika X na dziekana albo pana Y na dyrektora jest przyczyną rozpadu. To długoletnie rządy, nie poddawane wystarczającej i wymaganej tradycją kontroli środowiska, posłuszne zatem części swojej wyobraźni, niż głosem współpracowników, są prawdziwą przyczyną przełomu. Aby harmonijnie zarządzać niejednorodnym wewnętrznym, czasem sztucznie stworzonym, czasem zbyt wielkim organizmem, trzeba by uważnie baczyć na głosy i nastroje, rozumieć, że najśluszniesze poglądy i najświatlejsze idee muszą się przebijają przez nieufność, zaciętrzewienie i krótkowzroczność. Nie pomoże święte przekonanie o racji, trzeba nie zawsze przyjazne otoczenie do tej racji przekonać. Kto ma na to ochotę? Kto czas? Łatwiej dawać odpór niż słuchać.

Gdyby osobowość rządzących była przyczyną kryzysu, sytuacja ulegałaby poprawie po ich wymianie. Narastanie tendencji podziałowych w przededniu demokratycznych wyborów dowodzi braku zaufania do możliwych mechanizmów naprawczych. Sama struktura zarządu uznana zostaje za nierreformowalną, zaś jedynym wyjściem wydaje się stworzenie nowej jednostki i nowych w niej obyczajów. Nie sposób zaprzeczyć, że działanie takie zmierza do wytworzenia bardziej sprawnego zarządu, co obiektywnie powinno zyskać powszechną aprobatę. Najczęściej jednak słyszy się przy takiej okazji szereg kontrargumentów, wyrastających ze wspomnianej już, odruchowej niechęci do procesu dzielenia. Oto przykłady:

(i) "Przecież można jeszcze usprawnić istniejący zarząd." Argument pozorny, najczęściej już próbowano.

(ii) "Podział obniży rangę jednostki, jej siłę przebiccia w zdobywaniu

funduszy." Argument kategorii wielkoprzemysłowej: najlepsza huta, to huta największa.

(iii) "Zmiany zaburzają normalny rytm pracy i przynajmniej na pewien okres ją utrudnią." To argument przeciwko nowym butom: lepsze stare, na pewno nie uwierają.

(iv) "Tworzenie jednostki mniejszej spowoduje baczniejszy nadzór nad pracą personelu, który niekiedy ma słuszne powody się tego obawiać." Ten argument służy raczej zwolennikom podziałowej koncepcji wyznającym hasła "małe jest piękne".

Dodatkowej pożytki do polemik dostarczają stronom obserwacje zagraniczne. W zaciętrzewieniu najczęściej uchodzi uwadze, że jedynym poważnym wnioskiem jaki płynie z obserwacji zagranicznych środowisk akademickich jest fakt różnorodności i dynamicznej zmienności. Na każdy podpatrzony przykład organizacji, można znaleźć kontrprzykład. Dopiero pozbawiona emocji analiza pozwala wyłuskać sekret rozwoju dobrego uniwersytetu: jest nim dynamiczna odpowiedź na obserwowane w środowisku zjawiska - w czynach, a przywiązanie do tradycji - w formach. Wszystko budowane na utrwalałym zrozumieniu misji, której sens nadają kolejne roczniki przychodzącej młodzieży.

Opisana dyskusja towarzyszy nieodmienne zjawiskom podziału, lecz nie jest w stanie im zapobiec. Katastrofa - powiedzą jedni. Początek nowej ery - myślą inni. A rzeczywistość wymyka się prostym ocenom. Jak naturalnym zjawiskiem w procesie wzrostu jest podział, tak naturalnym zjawiskiem w organizacji stosunków społecznych jest zmiana struktur, ich przystosowanie do zewnętrznych warunków. Za nienormalną należałoby uznać raczej wieloletnią strukturalną stagnację.

Jak przeżyć ten okres burz? Wybór jest niewielki. Tłumionych przez lata, nagle uwolnionych żywiołów nie da się zamknąć na powrót, jak dzina, w butelce. Niech znajdą ujście w nowych formach, które z czasem staną się sprawdzianem intencji oraz możliwości ich twórców. Może dzięki tym eksperymentom dojrzeje w środowisku politechniki odwaga do innych, bardziej potrzebnych, znacznie trudniejszych zmian strukturalnych? Może będzie to początek dyskusji o roli jaką jednostki uczelni mają do spełnienia? Jeśli jedynym skutkiem obecnych niepokojów miałyby się okazać przebudzenie do przemian, byłaby to oznaka zdrowia. I obietnica wzrostu.

(ljk)

POLSKO-AMERYKAŃSKIE SPOSOBY KOMUNIKACJI

dokończenie ze str. 1

wania umiejętności w nieznanym dotąd w Polsce dziedzinie, w komunikowaniu się.

Komunikacja - niezbyt trafne, ale jedyne jak dotąd polskie tłumaczenie słowa COMMUNICATION zawiera w sobie wiele znaczeń: porozumiewanie się, przekaz informacji, umiejętność nawiązywania kontaktów międzyludzkich, rozwiązywanie konfliktów jak i kształtowanie opinii.

Dziś jest jasne, jak wielkie znaczenie ma kształcenie Polaków w takiej dziedzinie i dlatego, w najbliższej przyszłości, należy przygotować pełny akademicki program kształcenia.

JM Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, **Prof. Wojciech Wrzesiński** wyraził zadowolenie z możliwości uczestniczenia Uniwersytetu w organizacji i prowadzeniu Studium - inicjatywy stanowiącej przykład współpracy uczelni Wrocławia, znajdującej duże poparcie w kraju i cieszącej się zainteresowaniem w różnych środowiskach.

Na koniec, **Prof. H. Enck** z Central Connecticut State University, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Studium: władzom uczelni, specjalistom przygotowującym od podstaw kształcenie w ramach Studium, wykładowcom i studentom, podkreślił ważność chwili stanowiącej kolejny krok na drodze współpracy pomiędzy Central Connecticut State University i Politechniką Wrocławską, teraz - wraz z Uniwersytetem Wrocławskim.

Studium przeznaczone jest głównie dla przedsiębiorców i menadżerów, specjalistów od reklamy i tzw. public relation w przedsiębiorstwach i instytucjach. Biorą w nim udział również pracownicy nauki i studenci wrocławskich uczelni. Wykłady są prowadzone przez przedstawicieli uczelni oraz firm amerykańskich, ze strony polskiej Uniwersytet Wrocławski reprezentuje Pani Prof. Marcelina Zuber, Politechnikę Wrocławską - Dr hab. Jan Waszkiewicz. Zorganizowano siedem sesji: cztery w języku angielskim, w okresie grudzień '92 - marzec '93 i trzy w języku polskim - kwiecień '93 - czerwiec '93.

Podczas tradycyjnej lampki wina, oprócz *junk food* podano kanapki z kawiozem i koreczki na ananasie.

(al)

PRZEDSTAWICIELSTWO PRACOWNICZE PWr.

Przedstawicielstwo Pracownicze jest reprezentacją pracowników Politechniki Wrocławskiej, powstała na mocy uchwały Senatu i decyzji JM Rektora. W ramach Przedstawicielstwa Pracowniczego działa osiem Zespołów, powołanych do życia 11 października 1991 r. na plenarnym posiedzeniu PPPWr. Poniżej przedstawiamy:

Zespół d/s Wczasów Pracowniczych

Przewodniczący
inż. Michał Kaczmarek

Członkowie:

mgr Tomasz Chudy
p. Stanisława Florek
p. Izabela Jeżyk
p. Janusz Kaleta
mgr Teresa Miazga
p. Zdzisław Prochoń
dr Henryk Wolniewicz.

Zespół zajmuje się sprawami związanymi z wypoczynkiem urlopowym pracowników, emerytów, rencistów i członków ich rodzin z wyłączeniem wypoczynku sobotnio-niedzielnego i imprez turystycznych oraz wypoczynku dzieci i młodzieży. Zespół jest dysponentem wszystkich miejsc wczasowych w ośrodkach własnych Politechniki Wrocławskiej i miejsc wykupionych w innych instytucjach.

W szczególności Zespół wnioskuję do odpowiednich organów Szkoły w sprawach:

- podziału środków FAS przeznaczonych na różne formy działalności wczasowej,
- inwestycji, modernizacji i remontów bazy wczasowej Politechniki Wrocławskiej,
- wdrożenia nowych form wczasowych wypoczynku,
- zakresu wymiany, form i terminów krajowej i zagranicznej wymiany wczasowej z innymi instytucjami,
- uzupełnienia oferty wczasowej o miejsca wykupione w innych instytucjach,
- regulaminów rozdziału wczasów i dofinansowań do opłat za wczasy.

Zespół d/s Wczasów Pracowniczych rozdziela środki na dofinansowanie opłat za wczasy oraz sprawuje kontrolę nad właściwym podziałem środków FAS na wczasy pracownicze i na utrzymanie ośrodków wczasowych Szkoły. Zespół kontroluje i opiniuje działalność Zakładu Usług Socjalnych oraz prawidłowość funkcjonowania ośrodków wczasowych. Konsultuje również wszelkie przedsięwzięcia Administracji Szkoły w zakresie gospodarowania ośrodkami wczasowymi (planowane remonty i modernizacje) oraz opiniuje

sprawy stawek żywieniowych i odpłatności we własnych ośrodkach wczasowych. W związku z decyzją JM Rektora o przejęciu utrzymania ośrodków wypoczynkowych Politechniki Wrocławskiej przez fundusz FAS z dniem 1.04.92r. Zespół postanowił, że w przypadku nierentowności lub braku możliwości utrzymania tych ośrodków, przewiduje się ich sprzedaż lub dzierżawę.

Zespół d/s Wczasów Pracowniczych zapoznał się z stanem technicznym i organizacją pracy w ośrodkach wypoczynkowych Uczelni a spostrzeżenia i uwagi przedstawił Władzom Uczelni. Szczegółowa analiza dotyczyła ośrodków w Karłowiu, Międzygórz, Zapuście, Szklarskiej Porębie i Karpaczu. Zespół d/s Wczasów Pracowniczych PPPWr pełni dyżury we wtorki w godz. 11:00 - 13:00 w budynku C-9, pok.437.

Zespół d/s Dzieci i Młodzieży

Przewodniczący
mgr Jerzy Chmielewski

Członkowie

dr Maria Galant-Pater
dr Katarzyna Iwaszko-Niziałkowska
dr Stanisław Kruczek
mgr Maria Lasota
p. Marzena Łukaszewicz
p. Wiesława Milcarek
mgr Bogusław Minikowski
p. Antonina Otrębska
p. Danuta Piechowska.

Zakres działania Zespołu d/s Dzieci i Młodzieży obejmuje wszystkie sprawy związane z wypoczynkiem oraz z działalnością socjalną Politechniki Wrocławskiej na rzecz dzieci i młodzieży - członków rodzin pracowników Szkoły, emerytów i rencistów oraz zmarłych pracowników Uczelni. Zespół jest dysponentem wszystkich miejsc przeznaczonych na krajowy i zagraniczny wypoczynek dzieci i młodzieży oraz zatwierdza preliminarz wydatków z Funduszu Akcji Socjalnej w tym zakresie. Zespół zatwierdza również regulaminy przyznawania świadczeń socjalnych dla dzieci i młodzieży opracowane przez Zakład Usług Socjalnych oraz nadzoruje ich rozdzielanie.

W szczególności Zespół d/s Dzieci i Młodzieży zatwierdza środki na dofinansowanie opłat za obozy i kolonie zdrowotne oraz na realizację imprez dla dzieci i młodzieży m.in. z okazji Nowego Roku, Dnia Dziecka. Kontroluje też wydatkowanie środków FAS przeznaczonych na działalność socjalną dla dzieci i młodzieży prowadzoną przez Zakład Usług Socjalnych Szkoły oraz na utrzymanie ośrodków kolonijnych Uczelni. W czasie trwania wypoczynku dzieci Zespół sprawdza warunki pobytu, wy-

żywienie oraz pracę kadry na koloniach i obozach.

Dodatkowo Zespół wnioskuję w sprawach dotyczących własnej bazy wypoczynku dzieci i młodzieży, w sprawie zmian regulaminów przyznawania świadczeń socjalnych dla dzieci i młodzieży oraz dokonuje oceny wypoczynku dzieci i młodzieży na podstawie przeprowadzonych kontroli.

Opracowano załącznik do regulaminu przyznawania świadczeń z funduszu socjalnego dla dzieci i młodzieży dotyczący wysokości odpłatności za 14 dniowe zimowiska i obozy narciarskie w 1993r. Za miejsce ulgowe dla dziecka będziemy płacić 40% średniego dochodu na osobę w rodzinie liczonego na podstawie zarobków z roku poprzedniego, nie więcej jednak niż 90% ceny skierowania pełnopłatnego.

Szczegółowe informacje dotyczące akcji socjalnej dla dzieci i młodzieży Politechniki Wrocławskiej można otrzymać w siedzibie PPPWr. w bud. C-9 pok.437 w czasie dyżuru Zespołu we czwartki w godz. 13:00-15:00.

Zespół d/s Zasiłków Losowych

Przewodnicząca:
p. Anna Kałka

Członkowie:

mgr Edward Figarski
p. Bogdan Ginter
p. Danuta Jasiura
mgr Grażyna Konczal
p. Hanna Stasiowska
dr Czesław Wolek
p. Elżbieta Zadka.

Przedmiotem działania zespołu są wszystkie sprawy związane z udzielaniem pomocy socjalnej pracownikom oraz członkom ich rodzin z funduszy FAS Politechniki Wrocławskiej.

W szczególności Zespół rozdziela zasiłki losowe oraz zapomogi dla pracowników PWr. lub członków ich rodzin znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Zapomogę ze względu na trudne warunki materialne można otrzymać raz w roku a jej wysokość jest ustalana corocznie w uzgodnieniu ze Związkami Zawodowymi. Natomiast podstawą przyznania zasiłku losowego mogą być: przewlekłe choroby pracownika lub współmałżonka albo dzieci, kłęski żywiołowe lub inne wypadki losowe. Wysokość zasiłków losowych przyznawanych w 1992 r. nie może przekraczać średniej płacy krajowej za poprzedni kwartał, zgodnie z obwieszczeniem Prezesa GUS. Zasiłek losowy z tego samego tytułu można otrzymać tylko jeden raz.

W 1992 roku Zespół d/s Zasiłków Losowych odbył 10 posiedzeń i rozpatrzył 389 wniosków o zapomogi i zasiłki losowe, na które przeznaczono 279.8 mln złotych.

Szczegółowe regulaminy obowiązujące przy przyznawaniu pomocy materialnej z funduszy FAS znajdują się w Przedstawicielstwie Pracowniczym / bud. C-9 pok. 437/.

Zespół d/s Warunków Pracy

Przewodniczący
mgr inż. Ryszard Godyń

Członkowie:

p. Gertruda Ambroziewicz
p. Zdzisław Benbenkowski
p. Krystyna Markiewicz
p. Maria Miller
dr Izolda Sozańska
p. Józef Tereszczyn.

Zespół zajmuje się sprawami związanymi z zaspokajaniem potrzeb pracowników, emerytów i rencistów oraz niepracujących członków ich rodzin w zakresie żywienia zbiorowego, ochrony zdrowia oraz stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zespół ma za zadanie występowanie z wnioskami i opiniami w sprawach:

a) inwestycji, modernizacji i remontu bazy żywienia zbiorowego i Służby Zdrowia,

b) form organizacji żywienia zbiorowego i Służby Zdrowia,

c) podziału środków funduszu Uczelni i FAS na dofinansowanie klubów, stołówek i Służby Zdrowia.

oraz kontrolowanie razem z odpowiednimi komórkami administracyjnymi Uczelni:

a) wykorzystania środków finansowych i rzeczowych Uczelni przeznaczonych na Służbę Zdrowia, BHP i żywienie zbiorowe,

b) działalności jednostek administracji Uczelni w zakresie spraw Zespołu,

c) działalności klubów, stołówek i placówek Służby Zdrowia podległych Uczelni,

d) stanu BHP na Politechnice Wrocławskiej.

Zespół współpracuje również ze Społeczną Inspekcją Pracy i Państwową Inspekcją Pracy, z dyrektcją ZOZ dla Szkół Wyższych i innymi jednostkami Służby Zdrowia świadczącymi usługi lekarskie dla pracowników naszej Uczelni.

W 1992 roku Zespół załatwił następujące sprawy:

1. Do przychodni stomatologicznej Politechniki Wrocławskiej zakupiono nowe materiały do wypełnień, których państwowa Służba Zdrowia nie dostarcza. Ustalono, w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi, zasady korzystania z nich i wysokości opłat,

2. Rozważa się możliwość i potrzebę zakupu do przychodni stomatologicznej leków drogiej, potrzebnych, a nie dostarczanych przez ZOZ,

3. Przedstawiciele Zespołu brali udział w Komisji sprawdzającej warunki pracy, która dokonała przeglądów w wybranych instytucjach oraz opracowała sumaryczne wyniki i wnioski.

ciąg dalszy na str. 5

BANYAN NA POLITECHNICE

W poniedziałek 23 listopada na Politechnice Wrocławskiej odbyła się konferencja pt. "Sieci komputerowe Banyan Vines". Sieciowy system operacyjny Vines (Virtual Network Operating System) firmy Banyan to zupełnie nowa jakość w kategorii sieci komputerowych na polskim rynku. Łączy bowiem w sobie cechy sieci lokalnych LAN (Lokal Area Network) oraz rozległych WAN (Wide Area Networks).

Umożliwia on swoim użytkownikom pracę w sieci lokalnej, jednocześnie dając możliwość połączenia zasobów sieciowych za pośrednictwem łączy radiowych i telekomunikacyjnych rozproszonych geograficznie nawet na bardzo duże odległości. Pozwala integrować różne platformy sprzętowe i systemy operacyjne w ramach jednej sieci LAN. Umożliwia np. korzystanie ze wspólnych zasobów i plików użytkownikom pracującym z systemami DOS, Mcintosh, OS/2 oraz Windows zapewniając jednocześnie "przezroczystość" sieci oraz dostęp do wszystkich jej zasobów z wykorzystaniem tylko właściwego użytkownikowi systemu (np. graficznego interface *Windows*).

Wielką zaletą tej sieci jest możliwość jej rozbudowania stopniowo od sieci lokalnej aż do rozmiarów sieci WAN bez konieczności reinstalacji software'u, konwersji plików czy redefiniowania użytkowników. Dostarcza rozproszonej architektury przetwarzania aplikacjom sieciowym, które mogą pracować w środowiskach heterogenicznych.

Dysponuje ścisłym systemem zabezpieczeń, który umożliwia administratorowi zdefiniowanie oddzielnych praw dostępu do zasobów dla każdego użytkownika, kontrolą osób włączających się do sieci oraz zdefi-

niowanie daty, czasu a nawet miejsca, z którego użytkownik może włączyć się do sieci. Vines umożliwia bezpośrednie połączenia *server-to-server* dla połączeń LAN i WAN oraz X.25, TCP/IP i SNA. Nie są wówczas potrzebne *routery* sieciowe ani połączenia typu *bridge*. System Banyan Vines dostępny jest w wersji dla 5-ciu, 10-ciu i 20-tu użytkowników oraz w wersji *unlimited* (np. 22 tysiące, jak w US NAVY). System ten uznawany jest na całym świecie za najbardziej dojrzały i niezawodny. Do roku 1990 pozostawał na liście produktów objętych ograniczeniami COCOM-u.

Wśród głównych użytkowników systemu Banyan Vines są NASA, PENTAGON, US NAVY, PACIFIC GAS & ELECTRIC, BELL ATLANTIC, TEXACO, COMPAQ, ESSO, FORD, ERICSON i inne. Instalacja pracująca od 1989 roku w US NAVY obejmuje 22000 stacji roboczych, 800 *serverów* Vines, 90 minikomputerów oraz 60 *mainframes*. W Europie większe instalacje pracują we Francji (sieć supermarketów Le Clerc), w Wlk. Brytanii (koncern Ericson) oraz w holenderskiej sieci banków Rabobank (z oddziałami w 16 krajach).

Organizatorem konferencji obok Politechniki Wrocławskiej był Dolnośląski Oddział Polskiego Towarzystwa Informatycznego oraz firma Soft-tronik, która od września tego roku dołączyła Banyan Vines do swojej oferty dystrybucyjnej. Dzięki konferencji wrocławskie środowisko naukowe, jako jedno z pierwszych, mogło zapoznać się z tym u nas jeszcze mało znanym, a tak popularnym w świecie systemem sieciowym.

Joanna Jarek
Michał Sawzardgo

Przedstawicielstwo Pracownicze PWr.

dokończenie ze str. 4

4. Na bieżąco analizuje się działalność stołówki - koszty i jakość posiłków.

5. Na prośbę kierownictwa Ośrodka Rehabilitacyjnego przy ul. Chopina zapoznano się z jego działalnością i potrzebami. Próby interwencji u Władz Uczelni o dalsze finansowanie Ośrodka

nie dały pozytywnych wyników. Okazało się, że Ośrodek jest finansowany z innych funduszy niż FAS, zatem jest poza zasięgiem naszych uprawnień.

6. Analizowano możliwości utworzenia na Uczelni instytucji w rodzaju "Kasy Chorych". Ze względu na trudności w

Anna Strugała

Studia w Paryżu Północy...

dokończenie ze str. 2

tów duńskich z rzeszą studentów zagranicznych z całego świata.

Grono osób, z którymi spędzałam jednak najwięcej czasu poznałam już nazajutrz po przyjeździe, na kursie duńskiego. Ze studentami z niemal całej Europy zaczęłam odkrywać Danię, jej stolicę, a przede wszystkim ludzi... Do tej pory nie potrafię rozróżnić kilku duńskich "a", ale poznałam grono studentów, którzy wzbogacili mnie i moje spojrzenie na świat. Umówiliśmy się na spotkanie pewnego majowego dnia o godzinie 12.00 w 2001 roku w Kopenhadze... Tak mało wiedziałam o Danii przed wyjazdem... aż wstyd. Coś niecoś pozostało z lekcji geografii, jednak najstarszą monarchię świata kojarzyłam mgliście jedynie z baśniami Andersena, które wprowadziły mnie w cudowny i trudny świat uczuć, z Nielsem Bohrem i uroczą sylwetką Małej Syrenki na nadbrzeżu Kopenhagi. Doświadczymy przyjemności zastąpienia autobusu, tramwaju czy metra rowerem, poznałam smak piwa (zarówno Carlsberga jak i Tuborga), duńskie tradycje, zwyczaje, mentalność; dotykałam manuskryptów Sag Islandzkich z XI wieku, odkryłam piękno wspólnie przygotowywanych obiadów, którymi delectowałam się w atmosferze, którą Duńczycy określają słowem "hyggelig", a najlepiej tłumaczy je angielski przymiotnik "cosy". Polubiłam Kopenhagę nazywaną czasami Paryżem Północy... ale byłabym rozczarowana, gdybym nie miała wokół siebie przyjaciół i grona innych życzliwych ludzi.

Doceniam szansę, jaką dały mi studia zagraniczne i mam nadzieję, że ją

dobrze wykorzystalam. Pobyt na innej uczelni pozwolił na zdobycie nowej wiedzy, sprecyzowanie własnych zainteresowań i poznanie smaku indywidualnego studiowania. Doświadczenie to było tak pozytywne, że bez obaw, a wręcz z entuzjazmem skorzystałabym z nowych propozycji. Jednocześnie wzrosły moje oczekiwania wobec uczelni macierzystej. Mam nadzieję, że zmiany, które z satysfakcją po powrocie odnotowałam, nie są ostatnimi.

Anna Strugała
Wydział Informatyki i Zarządzania
V rok

(Tekst referatu wygłoszonego po angielsku w czasie spotkania "General Meeting" programu INPUT-TEMPUS, które odbyło się w dniach 9-10 listopada br. na Politechnice Wrocławskiej. - przyp. red.)

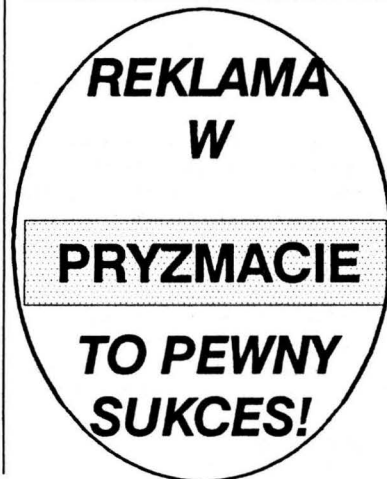
NIEOFICJALNIE...

dowiedzieliśmy się z kół zbliżonych do prorektora T. Lutego, że Samorząd Studencki ufundował miły prezent gwiazdkowy dla dla wyjątkowych studentów. Studenci wyjeżdżający w styczniu na stypendia INPUT-TEMPUS otrzymają zapomogi na zakup biletu dojazdowego do miejsca, gdzie będą studiować (10 krajów Europy). Bilet będzie najtańszy, ale i to rozwiąże wiele finansowych problemów. Skorzysta na tym ok. 70 studentów, wybranych jako najlepsi z najodważniejszych.

koordynowaniu współpracy z państwową bezpłatną Służbą Zdrowia, pomysł w razie zarzucono.

7. Analizowano również możliwości zwrotu kosztów leczenia z pieniędzy FAS. Opracowano nawet projekt regulaminu zwrotu kosztów leczenia. Jednak prace nad jego wdrożeniem odłożono, ponieważ weryfikacja rachunków i wypłaty wymagałyby zatrudnienia na etatach dodatkowych pracowników, opłacanych z funduszy FAS.

Zespół ds.
Informacji i Opinii
PPWr.



Polowanie na informację...

dokończenie ze str. 1

czba w nawiasie oznacza ilość punktów za podanie sposobu dotarcia do informacji przez sieć komputerowa)

1.(4) Jutro wyjeżdżam do Japonii. Jaki jest aktualny kurs yena względem \$ USA ?

2.(7) Zbliża się huragan. Gdzie można znaleźć na sieci aktualne zdjęcia satelitarne (w formacie GIF)?

3.(6) Zaczynam pracę jako nauczyciel nauk społecznych w Denver, Colorado. Gdzie mogłbym znaleźć listę organizacji zajmujących się ochroną środowiska, których przedstawicieli mogłbym zaprosić na spotkanie z moją klasą?

4.(4) Moja żona właśnie dostała pracę na University of North Carolina. Gdzie mogłbym znaleźć listę ofert pracy w mojej specjalności (informatyka)?

5.(2) Ile kopii książki "Fear and Loathing in Las Vegas" znajduje się w bibliotece University of Nevada w Las Vegas ?

6.(6) Bill Clinton wygłosił w tym roku mowę na temat Ziemi. Jak można dotrzeć do tekstu tego przemówienia ?

7.(7) Właśnie przeczytałem interesujący artykuł napisany przez Bradleya Smitha z Wydziału Chemicznego University of Western Australia. Jak można znaleźć jego elektroniczny adres ?

8.(2) Przekazano mi wiadomość, że gdzieś w Kanadzie jest publicznie dostępny zbiór oprogramowania dla bibliotekarzy. Jak można uzyskać kopie tego oprogramowania ?

9.(4) Gdzie można znaleźć wiadomości, prowadzić dyskusję i przeczytać relacje naocznych świadków wydarzeń w Jugosławii ?

10.(6) Jak znaleźć waszyngtoński adres lokalnego reprezentanta w Kongresie USA?

Zwycieczką pierwszego polowania jest Hope N. Tillman z Babson College (odpowiedź oceniona na 46 punktów). Poprawne odpowiedzi na powyższe pytania można znaleźć w 12 numerze elektronicznego periodyku PIGULKI poświęconemu sprawom polskim i redagowanemu (w języku angielskim) przez naszych Rodaków przebywających za granicą, w tym

rownież naszego kolegi z I-4 (Marka Samocia z Australii). Kopie tego numeru PIGULEK można otrzymać wysyłając na adres

NETLIB AT ALFA.CAMK.EDU.PL

jedną liniijkę tekstu treści

SEND PIGULKI12.PUB FROM PIGULKI

W podobny sposób można dostać wcześniejsze numery tego periodyku, w których opisano m.in. jak metodą "chałupniczą", przy użyciu oprogramowania typu *public domain* zainstalować sobie węzeł INTERNETU, a tym samym uzyskać dostęp do poczty komputerowej bez pośrednictwa płatnej (choć tylko na PWr.) sieci EARN. Od wiosny br. w podobnych polowaniach, choć na mniejszą skalę, biorą udział studenci Wydziałów Chemii i PPT (w ramach zajęć kursu nr 4491).

Z zamieszczonego w PIGULKACH aktualnego przewodnika po krajowych sieciach komputerowych można się zorientować, że Wrocław pozostał daleko w tyle za innymi ośrodkami w zakresie dostępu do sieci INTERNET. Być może dlatego znowu pominięto wrocławskie środowisko akademickie przy niedawnym centralnym podziale środków na instalacje superkomputerów. Powody takiej decyzji mogły być też inne. Goszcząc niedawno z referatem na Uniwersytecie Warszawskim miałem okazję poznać stosowane tam (skutecznie!) sposoby pozyskiwania środków na finansowanie badań. W ramach inicjatywy trzech wydziałów U.W. utworzono m.in. interdyscyplinarne przedsięwzięcie pt. "Modele matematyczne zjawisk przyrodniczych". Występując wspólnie uzyskano znaczne środki ze źródeł krajowych i zagranicznych na rozwój badań podstawowych. Tymczasem w naszym środowisku aktywność koncentruje się raczej na zdobywaniu jak największego udziału w kurczących się środkach statutowych drogą podziałów istniejących jednostek, zamiast łączenia współpracujących grup.

SOKALSKI@PLWRTU11

WYBORY STUDENTÓW DO RADY W-3

W dniach 1 i 2 grudnia odbyły się wybory uzupełniające przedstawicieli studentów do Rady Wydziału Chemii. We wtorek 1.12 na zebraniach przedwyborczych (na pierwszym zabrakło quorum) wystawiono kandydatów. Zgłoszono 11 osób, które następnego dnia ubiegać się miały o 8 mandatów.

Wybory przeprowadzono w środę "trybem urnowym". Przez cały dzień studenci przychodzili lub byli "doprowadzani" i głosowali. Po południu zliczono głosy.

Zastanawia, dlaczego nie zgłoszono kandydatów z I roku i dlaczego, jako jedyne, odpadły osoby z II roku.

Ogólnie uważamy, że im starszy student, tym bardziej doświadczony, a więc i bardziej predestynowany do zasiadania w Radzie. Opinia taka wydaje się krzywdząca, szczególnie w stosunku do młodszych lat, bo przecież w tych sprawach liczy się nie doświadczenie, lecz osoba, która może zastąpić kilkadziesiąt innych.

Odbyły się...

Odbyły się WYBORY. Fakt, że tylko studentów, że tylko do Rady Wydziału, i tylko na Chemii. Ale to już coś. Frekwencja wyborcza - 18% skłania do refleksji: po co to wszystko się robi i dla kogo? Przecież na tym wydziale zaszły ogromne zmiany, *de facto* przegłosowane na posiedzeniach Rady Wydziału. Szkoła powoli zmienia się w studia. A my, studenci jakbyśmy tego nie zauważali.

Piotr Skipirzepski

MIKOŁAJ '92

W dniach 5 i 6 grudnia Zakład Usług Socjalnych zorganizował w sali stołówki Politechniki coroczną zabawę mikołajową dla dzieci pracowników, podzieloną na cztery grupy wiekowe. Każdą z imprez prowadził wodzirej z zespołu "Stoneczne Rytm".

Repertuar zespołu, konkursy i dowcipy wodzireja były umiejętnie dostosowane do zdolności percepcyjnych małych uczestników zabawy. Ani oni, ani rodzice nie byli narażeni na wysłuchiwanie produkcji deptakowo-chodnikowych w stylu "Mydełko Fa". Atrakcją były bogate paczki ze słodyczami dla każdego dziecka. Clou programu było spotkanie z państwem Gucwińskimi i ich ulubieńcami: węzem boa, żółciem oraz tchórzofertką Kasią.

Myślę, że wspomnienie Mikołaja grającego na trąbce i możliwość pogłaskania prawdziwego boa dusiciela na długo pozostaną w pamięci dzieci (przynajmniej do następnego roku).

(E.K.)

Anastazja P. na PWr.!

Jak się (zupełnie nieoficjalnie) dowiedział PRYZMAT, głośna ostatnio książka "Pamiętnik Anastazji P." jest używana w charakterze pomocy dydaktycznej do niektórych zajęć prowadzonych na naszej Uczelni.

Politechnika Wrocławska
zawsze "na bieżąco"!

CYTAT NA DZIŚ

(uczony)

Niektóre dzieci tak lubią szkołę,
że chcą w niej pozostać na całe życie.
Uczni rekrutują się z tych infantylistów.

H. Steinhaus

PRYZMAT - pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej. Redagują: Paweł Misiak (red. naczej.), tel. 202894, Elżbieta Kubicz, tel. 203302; Adres redakcji: PRYZMAT, Politechnika Wrocławska, I-4, Wyb. Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław; e-mail: PRYZMAT@PLWRTU11
Druk: ZGPWr; Nakład 1000 egz., zam. nr 843/92

